

Kozetka (53)



Pisane na kolanie. Opowieści z kwiaciarni

*Oh, if i'd followed people's advice,
it would have been hopeless.*

Georgia O' Keeffe

Joanna Friedrich

- Biała, czy czarna?
- Białe, czy czerwone?
- Blondyn, czy brunet?

Nasze życie jest wypełnione wyborami po brzegi. Co prawda, indyjskie prawa duchowe prawią, że jest dokładnie odwrotnie, ale – umówmy się – kogo nie kusiło, żeby sprawdzić, gdzie się zaczyna przypadek, a gdzie – przeznaczenie.

A jeśli nie, to i tak, na tyle znamy siebie, na ile nas sprawdzono i zawsze możemy liczyć na Innych.

Najwięcej uczę się od dzieci, syn mój podsunął mi słówko z angielskiego „enablers” – w tym języku to są właśnie ci inni, pod wpływem których zachowujemy się tak, a nie inaczej.

Jedynym ratunkiem pozostaje słówko fińskie: kalsarikännit, które oznacza picie alkoholu siedząc w domu w samej bieliźnie bez zamiaru wychodzenia gdziekolwiek.

Lubię wybiegać w przyszłość bardziej, niż w przeszłość. Czasem nawet daleko. Ekspresowy dwuweekendowy odpoczynek skusił mnie przebłyskiem geniuszu, aby listę

rzeczy do zrobienia do końca roku tylko przededefiniować w nagłówku na postanowienia noworoczne. W ten sposób odzyskałam trochę cennego czasu na pisanie na kolanie i inne zabawy domowo-biurowe. Biurkowo-szufladkowe.

Grudnik zaraz zakwitnie, jak co roku, jak nie ten, to inny i jest to jedna ze stałych w przewrotnej naturze mojej egzystencji.

– Mam twój obraz w głowie, może się „nie pokrywa” z rzeczywistością, ale nic to... lubię mieć ciebie taką z moich iluzji, nonszalancką, pewną siebie, świadomą swojej kobiecości, bezczelnie inteligentną...

– Dziękuję, odchwaszczam właśnie inteligencję. (Bo z kwiatków został mi tylko grudnik i róże w wazonie).



Moją ulubioną kwiaciarnię prowadzą dwie siostry, krótkowłosa brunetka i długowłosa blondynka. Uwielbiam kwiaty i ich opowieści. Jeden z projektów na 2020 rok, to pisanie na kolanie opowieści z kwiaciarni.

Brunetka mówi, że ostatnio faceci szaleją z kwiatami na przeprosiny, jakiś wysyp, i, że o związek trzeba dbać. Na koniec języka ciśnię mi się porównanie do podlewania kwiatka.

Blondynka mówi, że mają klientkę, która zawsze kupuje róże, aż nie zwiędnie, i, zaraz potem następną, świeżą. Że kwiaty towarzyszą ludziom przez całe życie – od narodzin – aż do śmierci, a nawet po niej, i, że gdyby mogły, opowiedziałyby własne historie.

W związku z wiekiem, moja krótkowzroczność się cofa na rzecz dalekowzroczności. Mentalnie też zaczynam dostrzegać zarówno awers, jak i rewers bieżących sytuacji.

Artyści i geniusze mają tak od urodzenia, np. Georgia O'Keeffe. Umią opowiedzieć kwiatowe historie, jak nikt inny. Przeciągała je przez ucho igielne ludzkiej percepcji.

Jej życie w Nowym Meksyku to bajka sama w sobie.

A Ty? Co masz w sobie?

Ta kolekcja ma w sobie tyle, że przesunęłam na potem aktualne plany, żeby tylko popatrzeć na nią jeszcze raz.

Benedykt Kozieł

Każdym słowem

Już tak rozbity
porozrywany
ten nasz świat

na
kawałki
kolory
rozstawione łóżka

na wszelkie możliwe sposoby

cóż mogę robić
zanim
zdradzi mnie odwaga
i pochłonie śmieszność

sklejam go
w każdym możliwym miejscu
każdym słowem

Listopad

Idę listopadem

w gasnących kolorach
tablice pamięci

szeleści czas

płoną światły
wspomnień i nadziei

Moja dewocja

Na półkach mojego świata
oprócz ksiązek
stoją
oprawione w ramki
wyjęte z gazet
otrzymane lub kupione
moje święte obrazy

często zerkam na nie
przez własne życie

u moich świętych
wypatruję twarzy
sugestii spojrzenia

szukam
właściwego światła
by zrozumieć

